



Najpiękniejsze w tegorocznych wyborach Miss Wąkociszewo. Od lewej: H. Wahbe, I. Foltyn, A. Madzia.

Fot. W. Suchta

GRANICE SĄ OTWARTE

Rozmowa z Andrzejem Piechockim, prezesem
Towarzystwa Kontaktów Zagranicznych

23 lata istnieje Towarzystwo Kontaktów Zagranicznych. To wiek dorosłego człowieka. Co przez te lata się zmieniło?

Zasada działania jest ciągle taka sama. Nawiązywanie kontaktów z mieszkańcami miast partnerskich, zrzeszonymi w organizacjach pozarządowych, promowanie miasta przez organizację imprez kulturalnych i sportowych. Zasadą z naszej strony jest dokładne przygotowanie imprez na następny rok poprzez rozmowy robocze albo przez mailowe kontakty.

Czy młodzież bierze w tym udział?

Oczywiście, wiele imprez odbywa się z udziałem młodzieży. Oprócz występów naszych grup młodzieżowych, powodzeniem cieszyły się warsztaty młodzieżowe organizowane przez nieistniejącą już Młodzieżową Radę Miasta, gdzie młodzież w języku angielskim wypowiadała się na tematy nurtujące społeczność miast partnerskich. Po wielu latach, gdy nasze miasto było organizatorem, warsztaty te są organizowane w Neukirchen-Vluyn

(cd. na str. 2)

15 SIERPNIA

ŚWIĘTO WOJSKA POLSKIEGO

70. ROCZNICA POWSTANIA

WARSZAWSKIEGO

94. ROCZNICA BITWY WARSZAWSKIEJ

Program uroczystości:

- | | |
|-------------|--|
| godz. 10.30 | Msza św. w kościele katolickim św. Klemensa w intencji poległych żołnierzy Wojska Polskiego w czasie wojny bolszewicko-polskiej oraz podczas II wojny światowej. |
| godz. 11.45 | Przemarsz orkiestry, pocztów sztandarowych pod Pomnik Pamięci Narodowej obok Urzędu Miasta. |
| godz. 12.00 | Uroczystość słowno-muzyczna i złożenie kwiatów przy Pomniku Pamięci Narodowej. |

GRANICE SĄ OTWARTE

(cd. ze str. 1)

z udziałem młodzieży francuskiej i angielskiej. Są też organizowane wymiany młodzieżowych grup sportowych. Stałą imprezą jest coroczny udział utalentowanego wykonawcy z miasta partnerskiego w koncercie młodych talentów.

A co dla dorosłych?

Od wielu lat organizujemy ze stowarzyszeniem sportowym „Siła” międzynarodowy turniej oldbojów z udziałem drużyny z XI dzielnicy Budapesztu, a ostatnio z Hajdunanas i Neukirchen-Vluyn.

Są inne imprezy sportowe?

Tak, rajdy rowerowe. W ubiegłym roku z Ustronia do Budapesztu. W tym roku z Budapesztu do Hajdunanas. Chcemy takie rajdy popularyzować, tak by sportowcy brali udział w naszych imprezach rowerowych, bo przecież Ustroń kolarstwem stoi.

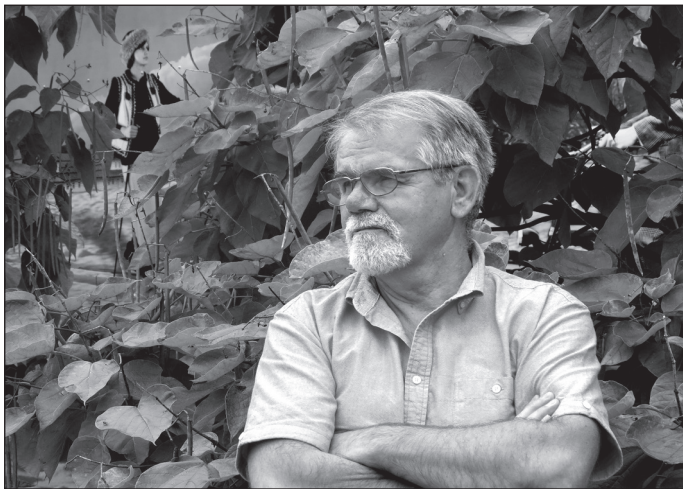
Reszta to wspólne imprezy kulturalne?

Tak. Wystawy, plenery, warsztaty, koncerty.

Ilu ustroniaków uczestniczy w tych wymianach?

Od kilku lat jeździ autobus do Hajdunanas z paniami z Kół Gospodyń Wiejskich, zespołami, twórcami, sportowcami. Dopłacamy także do koncertów „Równicy” i „Czantorii”, które występują w miastach partnerskich. Liczba uczestników jest trudna do określenia. Prowadzimy szeroką promocję naszych miast partnerskich, oni z kolei promują nas. Wiem, że ustroniacy regularnie odwiedzają Hajdunanas, a np. jeżeli jedzie autobus z wykonawcami z Neukirchen-Vluyn, a są w nim wolne miejsca, to przejeżdżają mieszkańcy tego miasta, sami sobie płacą za pobyt, my pomagamy w rezerwacji. Wiemy, że wiele osób z niemieckiego partnerskiego miasta przyjeżdża do naszego uzdrowiska na leczenie i rehabilitację. Generalnie mogę powiedzieć, że rocznie jest to około 15 wydarzeń dotyczących wymiany partnerskiej.

Jakie są tego koszty?



A. Piechocki.

Fot. M. Niemiec



Jerzy Wałga z Cieszyna, kontynuujący tradycję cieszyńskiego rusznikarstwa, jako pierwszy w historii rzemieślnik znalazł się na polskiej Krajowej Liście Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO. Cieszyńianin jako jedyny wykonuje strzelby cieszyńskie.

* * *

Fundacja Zdrowia Śląska Cieszyńskiego zbiera pieniądze na

zakup nowej sztucznej nerkę i fotela dializacyjnego dla Oddziału Nefrologii i Stacji Dializ Szpitala Śląskiego w Cieszynie. Koszt zakupu to prawie 47 tys. zł. Aktualnie wykonuje się miesięcznie ponad tysiąc zabiegów u blisko stu pacjentów. Korzystają oni z siedmiu sztucznych nerek, które są eksploatowane ponad 10 lat oraz z czterech będących w użyciu powyżej 5 lat.

* * *

Blisko 2 mln zł przeznaczony w tym Miejski Zarząd Dróg w Cieszynie na naprawy nawierzchni ulic. Już wyremontowano Garncarską i Stawową (jeden pas), a niebawem rozpocznie się remont ulic Szerszni-

Staramy się, by nie były to wyjazdy w całości za darmo, a to dlatego, że nie mamy na to środków. Z grantów otrzymujemy 15.000 zł rocznie. Nie jest to zbyt wiele. Praktycznie całość pieniędzy pochłania podróż, a utrzymanie pozostaje po stronie miasta partnerskiego.

Ale oni też tu przyjeżdżają, kto zapewnia pobyt?

Korzystamy z przychylności sponsorów i oni pokrywają koszty pobytu. Po raz pierwszy w tym roku na Dożynki Ustrońskie przyjedzie dwóch fizjoterapeutów z XI dzielnicy Budapesztu, a dwóch naszych pojedzie do nich z rewizytą. Takie wymiany chcemy organizować w uzdrowiskach Hajdunanas, Pieszczanach i Luhaczowicach.

A wasz zespół TKZ Music jeszcze istnieje?

Niestety już nie. Wykonawcy wyrosli, a ich następcy występują już w innych grupach wokalnych MDK Prażakówka. W zasadzie to ten zespół był powołany doraźnie na dziesięciolecie istnienia partnerstwa z Neukirchen-Vluyn i utrzymał się 10 lat. Może z okazji 50-lecia zespół się reaktywuje.

A kontakty plastyków?

Jak już wspomniałem to wernisaże, plenery. Ciekawą inicjatywą są u nas wystawy karykaturzystów i satyryków czeskich, słowackich, węgierskich i polskich. Czwarła taka wystawa pt. „Słońce, woda, zdrowie” miała miejsce w pijalni wód na Zawodziu. Od 15 sierpnia w jej miejsce zostanie otwarta wystawa znanego słowackiego fotografa Yaro Kupco. A w najbliższy poniedziałek rozpoczyna się plener z udziałem węgierskich i niemieckich plastyków.

Gdy nawiązywano partnerstwa z kolejnymi miastami budziło to sporo emocji. Zastanawiano się, kto na tym skorzysta, a kto nie, w ogóle, po co to komu. Jak jest dzisiaj?

Emocje opadły, a często na wyjazd trudno skompletować uczestników. Granice są otwarte, wyjazdy zagraniczne nie są dla nikogo szczególną atrakcją. Dawniej zwoływano zebranie, ustalano listy, toczyły się dyskusje, kto ma jechać, a kto zostanie w kraju. Pytano też, co my z tego partnerstwa mamy? Jak widać niewiele to kosztuje, a promocja miasta niesamowita. Tu też trzeba podkreślić wkład wolontariuszy. Nasza rola ogranicza się do tego, by ludzi skontaktować, poznać ze sobą, a potem niech sami decydują, jak ta współpraca ma wyglądać.

Jak to wygląda na co dzień? Kontaktujecie się z władzami miast, stowarzyszeniami i różnymi organizacjami. Czy są jakieś tarcia, zgrzyty i czego dotyczą?

Spotykamy się z przedstawicielami stowarzyszeń, na stałe jesteśmy w kontakcie z „Czantorią”, „Równicą”, plastykami ze Stowarzyszenia Twórczego „Brzimy”, Stowarzyszenia Sportowego „Siła”, a wszystko to z udziałem Wydziału Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta. Praktycznie bez stowarzyszeń i Wydziału byłibyśmy bezsilni. Jesteśmy otwarci na każdą inicjatywę i jeśli ta nie przekroczy naszych finansowych możliwości to będziemy ją realizować. Absurdem byłoby, gdyby coś nie grało, dochodziło do nieporozumień. Wszyscy mamy wspólny interes, by pokazać z jak najlepszej strony Ustroń i sprawić by ludzie byli bardziej otwarci na innych, by w sposób łatwy, lekki i przyjemny poznawali kulturę naszych partnerów.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Wojśław Suchta**

ka, Szerokiej, Limanowskiego i Olszaka. Zniszczenia to głównie skutek przebudowy kanalizacji.

* * *

W Brennej odbyły się Mistrzostwa Drwali Beskidzkich. Startowało siedem dwuosobowych ekip, które walczyły w sześciu konkurencjach. Najwięcej emocji było podczas rąbania wałka drewna. Wygrał duet Zbigniew Stebel - Janusz Szarzec (Wisła), drudzy byli Adam Chrapek i Piotr Chrapek (Brenna), a trzeci Rafał Łajczak i Marek Waliczek (Ujsoły).

* * *

Po województwach śląskim, opolskim i małopolskim prowa-

dzi „Szlak architektury drewnianej”. Oznakowany jest tablicami, które w naszym regionie, stanęły obok kościołów w Kaczycach, Kończycach Wielkich, Zamarskach, Nierodzimiu, Wiśle Głębcach, na Kubaloncie i przy drewnianej Chacie Kawuloków w Istebnej.

* * *

Od początku sierpnia w Cieszynie trwa kolejna edycja Letniej Szkoły Języka, Literatury i Kultury Polskiej. W zajęciach udział bierze ponad 160 osób z 35 krajów. Oprócz wykładów są wycieczki terenowe. Nie zabraknie Dnia Narodów, który daje okazję zaprezentowania tradycji i kultury swojego kraju. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANEŁI

Anna Moskała z Ustronia i Łukasz Majek z Kruszwicy

* * *

JUBILEUSZ PSZCZELARZY

Koło Pszczelarzy w Ustroniu i Muzeum Ustrońskie zapraszają na wernisaż wystawy z okazji 85-lecia działalności Koła Pszczelarzy, który odbędzie się w sobotę 23 sierpnia o godz. 17.00 w Muzeum Ustrońskim. Wystawę zorganizowano jako imprezę towarzyszącą Ustrońskim Dożynkom.

* * *

WYSTAWA PIĘKNEJ FOTOGRAFII

„Drogi i przystanki” – taki tytuł nosi wystawa Yaro M. Kupčo, fotografa z Pieszczan, którego prace zachwyciły już w Czechach, na Słowacji, w Finlandii i Japonii. Zdjęcia są w kolorze sepii, a celem ich autora jest zatrzymanie w kadrze piękna przyrody, nietkniętej ręką człowieka. Toleruje on, a nawet docenia ślady ludzkiej działalności, tylko gdy chodzi o stare budownictwo, kopki siana... Dla niektórych krajoznawcy Słowaka są trochę mroczne, dla wszystkich – piękne. Co ciekawe, zrobione klasycznym aparatem, bo Yaro M. Kupčo nie uznaje cyfrówek. Warto więc wybrać się do Pijalni Wód na Zawodziu 15 sierpnia o godz. 15 na wernisaż wystawy, która potrwa do 15 września.

* * *

UTRUDNIENIA W RUCHU W CZASIE WYŚCIGU

Zgodnie z zezwoleniem Starostwa Powiatowego w Cieszynie organizatorzy IX Otwartych Mistrzostw Ustronia – Jazda Indywidualna na Czas na Równicę, informują, że w sobotę, 16 sierpnia w związku z przeprowadzeniem zawodów kolarskich w godz. od 10 do 12.30 będzie wyłączona z ruchu cała ul. Skalica, odcinek ul. Turystycznej do wylotu ul. Wczasowej oraz ul. Równica. Odcinek ul. Skalica, począwszy od wjazdu z ul. 3 Maja do wylotu ul. Sanatoryjnej będzie wyłączony z ruchu od godz. 9. Za wszelkie utrudnienia organizatorzy przepraszają.

* * *

ETNO CHATA TOPELEJ ZAPRASZA

27 sierpnia o godz. 20 wystąpią muzycy Healing Incantation, grający tradycyjną muzykę indyjską. 5 września o godz. 20 będzie można posłuchać znanego od lat w środowisku miłośników muzyki etnicznej zespołu Čači Vorba.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Maria Zwierniak lat 73 ul. 3 Maja

„Można odejść na zawsze, by stale być blisko”

Serdeczne podziękowania za okazane wyrazy współczucia, złożone wieńce i kwiaty oraz udział w pogrzebie

śp. Józefa Wawrzyka

ks. Proboszczowi Antoniemu Sapocie,
pielęgniarkom, rodzinie, przyjaciółom, sąsiadom,
znajomym, delegacjom, chórowi AVE oraz wszystkim
uczestnikom pogrzebu

składają
żona i córka z rodziną

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubieñ

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00

współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustron

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83,
604 55 83 21

4 VIII 2014 r.

Kontrola gospodarki ściekowej na prywatnych posesjach w Hermanicach.

4 VIII 2014 r.

Właścicielom dwóch posesji na ul. Kuźnicznej nakazano przycięcie gałęzi, wystających poza ogrodzenie.

5 VIII 2014 r.

Bezpański pies znaleziony na ul. Granicznej został zabrany do schroniska w Cieszynie.

5 VIII 2014 r.

Kontrola stanu poboczy na ulicy prowadzącej na Równicę. Stwierdzono, że po ostatnich ulewnych deszczach woda wymyła pobocza, powstały wyrwy i dziury.

6 VIII 2014 r.

Kontrola stanu znaków drogowych

na terenie miasta. Zauważono dwa wyłamane znaki.

7 VIII 2014 r.

Interwencja w sprawie zanieczyszczenia materiałem budowlanym ul. Zdrojowej. Gdy strażnicy przyjechali na miejsce, kierowca gruszki na beton już czyścił nawierzchnię.

8 VIII 2014 r.

Podczas intensywnych opadów deszcz wypłukał kamienie z budowy znajdującej się nad ul. Sanatoryjną i naniósł je na drogę. Odcinek jezdni był trudny do przejechania. Ustalono właściciela, który nakazał posprzątać drogi.

9 VIII 2014 r.

Kontrola sanitarno-porządkowa posesji na ul. Obrzeżnej i Komunalnej.

10 VIII 2014 r.

Strażnicy otrzymali zgłoszenie o potrąconej przez samochód martwej sarnie. Wezwano pogotowie sanitarne i zwierzę zostało zabrane do utylizacji.

(mn)

PUH „RAJGRASS”



- Usługi koparko-ładowarką
- Transport ciągnikiem rolniczym
- Wycinka drzew metodą alpinistyczną
- Koszenie kosiarką bijakową

- Prace leśne
- Zakładanie i pielęgnacja ogrodów
- Zrębkowanie gałęzi

tel. 507-054-163

NOWOŚCI Kropka

Biura Podróży

LATO 2014 - LAST MINUTE!!!

SAMOLOT, AUTOBUS, DOJAZD WŁASNY

Pomyśli już dziś o swoich wakacjach!

Długi weekend czerwcowy - zwiedzaj i wypoczywaj.

Wycieczki objazdowe i wczasy.

Przygotujemy oferty specjalnie dla Ciebie!

PAWILON NAD POTOCZKIEM - 1 PIĘTRO, TEL. 33 854 14 54

czynne: 10.00 - 17.00, sb. 10.00 - 13.00

www.kropka-ustron.pl

PIEKARNIA

w powiecie cieszyńskim
prowadzi rekrutację na stanowiska

PIEKARZ / POMOCNIK PIEKARZA

Wymagania: - minimum 3-letnie doświadczenie
na podobnym stanowisku

Osoby zainteresowane proszone są o przesłanie CV wraz z klauzulą „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji teraz i w przyszłości zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (tj. Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926 z późn. zm.) na adres: produkcjapiekarska@gmail.com, w terminie do 20 września 2014 r.

BIURO PODRÓŻY

Ustron, Rynek 3,

tel.: 33 444 60 40

ustron@mea-travel.pl



Wczasy i Wycieczki

Kolonie i Obozy

Bilety

www.mea-travel.pl

MISS WAKACJI



Agnieszkę Madzię oklaskuje organizator, Henryk Frąckowiak.

Fot. W. Suchta

– Uwielbiam polskie góry, ale sława Ukrainie – stwierdziła tegoroczna miss wakacji Ilona Foltyn z Ukrainy. O tytuł ubiegało się 11 dziewcząt z Węgier, Iranu, Korei Południowej, Libanu, Kenii, Czech, Słowacji i Polski. Jak już pisaliśmy, w wyborach po kilku latach przerwy pojawiła się reprezentantka naszego miasta, Agnieszka Madzia z Lipowca.

Przez trzy godziny w amfiteatrze dziewczyny prezentowały się publiczności i jury w różnych strojach, a między poszczególnymi wyjściami bawił widownię kabaret Koń Polski, występował znany w Ustroniu zespół Silesian Singers, a piosenki szwedzkiej Abby przypominały dwie panie i dwóch panów z Abba Group. Prowadzeniem zajęła się miss wakacji z 1997 roku, Patrycja Tomaszczyk.

Kulminacją, to ogłoszenie wyników przez przewodniczącego jury Andrzeja Ochodka z Radia Katowice. Wcześniej publiczność wypełniała kupony i typowała swoją miss, a została nią Agnieszka Madzia. Swoją werdykt publika przyjęła owacyjnie. Następnie wszystkie dziewczyny otrzymywały tytuły, a na zakończenie A. Ochodek odczytał decyzję jury o tytułach miss wakacji. Drugą wice-miss została Halfa Wahbe z Libanu, pierwszą wicemiss Agnieszka Madzia, zwyciężyła zaś reprezentantka Ukrainy, co trzeba przyznać, jest werdyktem na czasie.

Miss Agnieszka z Ustronia powiedziała: – Nie spodziewałam się i jestem przeszczęśliwa. Zostałam też miss publiczności, ale to chyba z racji tego, że jestem z Ustronia. Wybory poprzedził tydzień przygotowań. Pierwszego dnia nagrywaliśmy dla telewizji, w pozostałe dni dwie próby po cztery godziny. Powiem szczerze, że było to naprawdę trudne. Najgorsze jednak jest wyjście na scenę z uśmiechem i żeby nie pomylić kroku, choć trema jest ogromna. Dodatkowo występowałam przed własną publicznością, wiele osób mnie zna. Rozluźnienie nastąpiło dopiero, gdy okazało się, że wybrała mnie publiczność.

Wojśław Suchta



Abba Group.

Fot. W. Suchta



Uczestniczki konkursu.

Fot. W. Suchta



Trwa remont ul. Partyzantów. Zakres robót to rozbiórka chodnika i nawierzchni jezdni, budowa kanalizacji deszczowej, położenie nowej nawierzchni i budowa chodników, montaż barierki przy szkole i znaków drogowych. Należy spodziewać się utrudnień w ruchu i objazdów. Roboty potrwać do połowy listopada. Koszt to 1.120.000 zł, a wykonawcą jest grupa kapitałowa WONAM z Pszczyny.

Fot. W. Suchta

Zdaniem Burmistrza

O estetyce miasta mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Od lat staramy się, by tereny przeznaczone do wypoczynku, ale nie tylko, bo także drogi, place, otoczenie budynków komunalnych i użyteczności publicznej, z roku na rok wyglądały coraz ładniej. Oczywiście wiąże się to z coraz wyższymi kosztami, bo każdy na nowo zagospodarowany teren wymaga utrzymania, czyli koszenia, sprzątania, pielęgnacji. Ale z drugiej strony, każdy taki na nowo zagospodarowany teren tworzy pewną jakość przejawiającą się w pozytywnym odbiorze miasta przez odwiedzających nas gości, ale też przez mieszkańców. Większość kura-cjuszy i turystów buduje sobie wizerunek Ustronia, poprzez ocenę estetyki otoczenia.

Porządkowanie przestrzeni ma jeszcze jedną zaletę, może niewymierną, ale jest to taki efekt, że zagospodarowany kawałek wspólnej przestrzeni, wymusza pozytywne, eliminując negatywne zachowania korzystających z tej przestrzeni, a często nie przyciąga tam ludzi, których zachowania nie są przez większość akceptowane. Pierwsze takie objawy pojawiły się po uporządkowaniu centrum miasta, czyli rynku, ul. Grażyńskiego, bulwarów, parków. Na szczęście zanikły, i mam nadzieję, że nie jest to chwilowe zjawisko, różne chuligańskie wybrzydki, czy akty wandalizmu, z którymi wcześniej mieliśmy do czynienia. Niewątpliwie jest to zasługa nas wszystkich zwracających uwagę na działanie służb porządkowych, zachowania innych użytkowników przestrzeni publicznej, ale też przyczynia się do tego ład, porządek i czystość.

W ramach zarządzania nowych przestrzeni w mieście staramy się już na etapie przygotowań, tak to wszystko planować, by było w miarę odporne na nieprzewidziane zdarzenia, ale też nie generowało dużych kosztów utrzymania. Są to zazwyczaj urządzenia proste i trwałe, a także tanie w eksploatacji. Mówiąc skrótowo, czasem bardziej proste rozwiązanie na dłuższą metę jest skuteczniejsze niż bardziej efektowne, ale nie zawsze efektywne. Każdy dodatkowy element powoduje dodatkowe komplikacje.

Co najważniejsze, w Ustroniu mamy do czynienia z bardzo pozytywnym zjawiskiem dbania o swe posesje przez prywatnych właścicieli. Pielęgnując swoje ogródki, obejścia, przyczyniają się do pozytywnego wizerunku miasta. Często tereny zielone wokół posesji są wzorowo utrzymywane przez mieszkańców, nawet, gdy jest to własność publiczna. Wszyscy w coraz większym stopniu dbamy o to, by wizerunek naszego miasta był jak najlepszy i za to należą się podziękowania. A postrzeganie Ustronia z roku na rok jest coraz lepsze.

Notował: (ws)

DNI USTRONIA

22 VIII - Dni Ustronia

- 6.00 „Ustróński Targ” - targ
- 16.00 Maraton Zumby - Rynek
- 18.00 XVI Autowir o Puchar Burmistrza - parking przy Rynku, ul. A. Brody przy rondzie Miast Partnerskich

23 VIII Dni Ustronia - Jarmark Ustróński - Rynek

- 13.00 Koncert Orkiestry Dętej z Kalet
- 14.00 Występ zespołu muzycznego z Budapesztu
- 15.00 Biesiada - Książę Lipin i przyjaciele
- 18.00 Kabaret Rak
- 19.15 Koncert Papieski z okazji kanonizacji Jana Pawła II - kościół rzymskokatolicki
- 19.30 XXIV Bieg Romantyczny Parami - ul. Nadrzeczna (Karczma Góralska)

24 VIII Dni Ustronia - Ustrońskie Dożynki

- 8.30 Nabożeństwa Dożynkowe - kościół ewangelicko-augsburski
- 9.00 Msza Dożynkowa - kościół rzymskokatolicki
- 10.30 Nabożeństwa Dożynkowe - kościół ewangelicko-augsburski
- 12.00 Wystawa Drobno Inwentarza - boisko za Muzeum Ustróńskim
- 14.00 Korwód Dożynkowy - ul. Daszyńskiego i 3 Maja do Amfiteatru
- 15.00 Obrzęd Dożynkowy - Amfiteatr
- 16.00 Koncert Dożynkowy - Amfiteatr
- 17.30 Zabawa taneczna - krąg taneczny przy amfiteatrze

DOŻYNKOWE UTRUDNIENIA W RUCHU

W związku z organizacją Ustróńskich Dożynek w dniu 24.08.2014, informujemy że w godzinach od 13.00 do 15.00 w rejonie ulic Kuźnicznej i Leśnej wystąpią utrudnienia w ruchu drogowym.

Organizatorzy Dożynek przepraszają za trudności i zapraszają na uroczystości.



MARKO

Ustronia
ul. Cieszyńska 1
tel. 033 854-33-34

podłogi, drzwi,
rolety, plisy,
boazerie,
korek, karnisze,
siding



Owce na Czantorii.

Fot. W. Suchta

ŻYCIE W GÓRACH

W 1931 r. dr Jan Galicz napisał Przewodnik po Beskidzie Śląskim, który ukazał się nakładem oddziału cieszyńskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Beskid Śląski. Poniżej rozdział przewodnika opisujący życie w górach.

Dawny, pierwotny sposób życia górali beskidzkich ulega coraz bardziej gruntownym zmianom. Uprawa lichej, nieurodzajnej gleby i chów bydła dzisiaj przeważnie już nie wystarcza na utrzymanie liczniejszej rodziny. Stąd wyłoniła się potrzeba szukania zarobków na nizinach, w fabrykach, a nawet na emigracji, daleko hen za morzem, aż w Ameryce. Mimo wszystko jednakże można się jeszcze w górach spotkać z pierwotnymi sposobami życia, chociaż ono coraz bardziej zanika. Tak zwane „kurne chaty” bez komina należą już do przeszłości. W Beskidzie Śląskim spotyka się je już bardzo rzadko. W chacie góralskiej w kącie naprzeciw pieca stoi stół, nad nim obrazy, a wokoło ławki, na których nieraz górale sypiają. Łóżka mają, zwłaszcza bogatsi, w osobnym alkierzu, zwanym świetlicą, gdzie oprócz tego są inne jeszcze sprzęty, jak „trówały”, czyli ozdobne skrzynie na odzież.

W lecie chata góralska jest zwykle opuszczona, bo góral pracuje w lesie, zwożąc lub ścinając drzewo, a góralka pracuje w polu. Żaludnia się ona zazwyczaj dopiero wieczorem. Wtedy ogień bucha na nalepie i niebawem wszyscy zasiadają do wieczerzy, na którą składają się ziemniaki z mlekiem lub kapustą, kasza, zacierka t. zw. „prażka” i t. p. kawa i t. p. specjały bywają spożywane rzadko, a mięso z reguły tylko wówczas, jeżeli góral zarządził sobie wieprza własnego. Do pracy bierze z sobą góral chleb razowy, a nieraz tylko owsiany placek z kawałkiem dobre wędzonej słoniny i zapija to kieliszkiem wódki, a gdy jej niema, wystarcza mu źródłana woda. Mimo tak prostego odżywiania się są górale nasi rośliymi chłopami o niepospolitej sile cielesnej. Okazy tego rodzaju spotkać można często w naszych górach, zwłaszcza w Istebnej. Olbrzymia postać górala musi się schylać, ile razy wchodzi do chaty, a w niskiej izbie sięga głową prawie powały. Góral beskidzki jest przy tem żywym przykładem samowystarczalności, gdyż prawie wszystko, czego potrzebuje, sam sobie wyrabia. Niema prawie sprzętu domowego ani rolniczego, któreby góral nie potrafił sam zrobić. Niekiedy jest to robota gruba i niezgrabna, ale nieraz można tu oglądać rzeczy bardzo zgrabne, świadczące o wrodzonym poczuciu artystycznym. Dziewczęta i kobiety góralskie trudnią się, zwłaszcza zimową porą, wyrobem pończoch i koronek do czepków, wykonanych nieraz misternie. W górach naszych kwitnie jeszcze także uprawa lnu, którego przepiękna, świeża zielen i błękitny kwiat nieraz nęci oko turysty. Gdy len dojrzeje, wrywają góralki lodygi wraz z korzeniami i układają je na ściernisku lub murawie, ażeby przez pewien czas oddziaływało na nie to słońce, to deszcz. (...) Z osnowy wreszcie tkacz na swoich „krosnach” wyrabia płótno surowe, chociaż niejedna gospodyni sama sobie potrafi wszystko zrobić i tkacza wcale nie potrzebuje. Jakość płótna, rozumie się, zależy od jakości przędzy. Gotowe płótno surowe następnie idzie na

„blejch” rozciągają je na trawniku lub kamieńcu nad potokiem i zlewają raz po raz czystą wodą. Słońce wyciąga z niego wilgoć i stopniowo je wybiela. Oprócz tego parzy się jeszcze surowe płótno w wielkich kotłach, a gdy jest zupełnie wybielone, idzie wreszcie pod magiel i jest gotowe do użytku. W miarę jednakże, jak górale opuszczają swoje siedziby, szukając zarobku w hutach, kopalniach i fabrykach, by przynieść gotowy grosz do domu, przemysł domowy w górach stopniowo zanika i podupada. Miejsce solidnych, trwałych wyrobów płóciennych i wełnianych zajmuje tania wprawdzie, ale licha tandeta, którą się obecnie coraz częściej widzi i w odległych nieraz zakątkach naszych gór.

Najciekawszą stroną życia góralskiego jest niewątpliwie jego gospodarka „na szałaszu”, jak górale mówią. W górach istebniańskich i wiślańskich jeszcze dzisiaj można podziwiać urok, spokój i prostotę życia pasterskiego. Skoro wiosna na gronie zawita, wypędzają górale swoje owce i krowy na rozległe pastwiska, zajmujące pod szczytami i na szczytach nieraz obszar kilkudziesięciu morgów. Tam skubią one zieloną trawkę, ale nie przepuszczają przy tem pączkom i młodym listkom buczyny, którą ze wszystkich stron ogryzają, nadając jej kształty okrągłe, stożkowate. Na noc są owce zamknięte w ogrodzeniu z cienkich „tanin”, t. j. deszczulek, zwanem „koszarem”. W tem ogrodzeniu je także doją i strzygą, gdy wełna podrosła. Niedaleko od „koszaru” stoi szopa naprędce sklecona z okrągłaków t. zw. „koliba”, miejsce pobytu „baczy” zarządcy szałasów. „Bacza” nosi szeroki pas z mosiężnymi ozdobkami i z toporkiem w ręku przypomina żywo „bacę” tatrzańskiego; z twarzy patrzy mu pocziwość, z obcymi chętnie wszczyną rozmowę i zaprasza ich do koliby. Nad roznieconem na środku ogromnem ogniskiem wisi kocioł, w którym gotuje się mleko owcze, „żęczyca”. Byłoby obrazą, gdyby gość, zaproszony przez baczę, odmówił mu „skosztowania” gorącego napoju, chociaż tenże podaje mu do skosztowania pełny, spory drewniany „czerpaczek” (kubek). Bardzo zadowolony jest bacza, jeżeli go gość, odwzajemniając się, poczęstuje cygarem lub paczką tytoniu. Znanym specjałem jest smaczny ser owczy, znany pod nazwą bryndzy, w handlu jest on zazwyczaj mieszany z serem krowim, wskutek czego traci swój ostry smak i staje się łagodniejszym.

Krowy wypędzają górale o miesiąc później na hale, gdy już trawa lepiej podrosła. Odtąd obydwa gatunki mleka zlewają razem, przez co ser staje się gorszym, ale zato masło jest tem lepsze. „Żęczycę”, ser i masło odnoszą górale do domu w płaskich, szerokich naczyniach, zazwyczaj drewnianych. Szałas zawsze jest własnością większej liczby „gazdów”, którzy w stosunku do posiadanych krow i owiec dzielą się nabiałem i jego przetworami. Szałas dawniej były dla górali poważnym źródłem dochodów. Ze sprzedaży dochodku dobytku swojego, wełny, sera i masła niejeden się wzbogacił i dorobił pięknej gotówki. W ostatnich dziesiątkach lat przed wojną jednakże Komora Cieszyńska różnemi drogami i sposobami dążyła do wywłaszczenia pastwisk góralskich, tworzących obszerne wyspy wśród jej lasów i zaprowadzenia wszędzie gospodarki leśnej. Skutek był ten, że wielka liczba szałasów znikła na zawsze, przez co niejedna góra dużo straciła ze swojego dawnego swoistego uroku. Obecnie jest w toku akcja, ażeby przynajmniej to, co się dotąd zachowało, utrzymać nadal i zapewnić mu trwałość i rozwój. Możemy zatem żywić uzasadnioną nadzieję, że szałasnictwo w naszym Beskidzie nie zniknie, owszem wskutek zamierzanej melioracji łąk i hal górskich w najbliższym czasie na nowo zakwitnie.

Na zakończenie tego ustępu jeszcze kilka słów o pochodzeniu typu góralskiego w Beskidach. Dostyc dawno temu już ludoznawca morawski Franciszek Bartos wykazał, że szałasie śląskie są pochodzenia rumuńskiego czyli wołoskiego, na co wskazuje już sam przymiotnik „wałaski”. Rzecz zaś podobno przedstawia się następująco: Wołosi, niepokojeni ciągle przez Tatarów, a później Turków, między XII a XVI wiekiem wycofywali się w bezpieczniejsze okolice, dalej na zachód i z swoimi trzodami posuwali się wzdłuż Karpat aż do Moraw, przy tem, co jest rzeczą naturalną, pomieszczeni się z tubylczą ludnością słowiańską i przyjęli jej język i obyczaje, wywierając z swojej strony wpływ na strój (wałaski) i gwarę. Stąd znalazły się w tej gwarze wyrazy rumuńskie, jak: Kocierz (koło Żywca), góra Kotarz koło Ropiczki, chotar oznacza w rumuńskim obszar dworski, dalej wyrazy bacza, koliba, watra, kiczora, magura (mała), groń, gielata, kłag i w. i., to wszystko słowa pochodzenia rumuńskiego. *(Zachowano oryginalną pisownię)*

ŚWIĘTO BARANINY USTROŃ 2014



16 sierpnia odbędzie się Święto Baraniny i IX Mistrzostwa Polski w Podawaniu Baraniny Ustroń 2014. Nad mającymi już swoją renomę imprezami patronat honorowy objął Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Konsul Generalny RP w Ostrawie, Starosta Cieszyński i Burmistrz Miasta Ustroń. O randze imprezy świadczy też to, że zwycięzcy Mistrzostw Polski w Podawaniu Baraniny otrzymują nominacje do Kulinarного Pucharu Polski 2014.

Tym razem zmagania najlepszych kucharzy będą miały miejsce przy ul. Sportowej, w powstałej na fundamencie dawnych budynków Kuźni Ustroń siedzibie firmy RM GASTRO - producenta urządzeń gastronomicznych, od godz. 9 do 14. Tamtejsze Studio Kulinarne to miejsce kształcenia profesjonalistów, wdrażania nowych technologii i wymiany doświadczeń.

IX Mistrzostwa Polski w Podawaniu Baraniny organizowane są przez Leszka Makulskiego przy wsparciu i pomocy merytorycznej Gromady Górali na Śląsku Cieszyńskim i Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Szefów Kuchni i Cukierni z Prezesem Jarosławem Uścińskim na czele. Współorganizatorem Konkursu jest firma RM Gastro której szefem jest David Riedel.

Na tak zwaną część folklorystyczną i rozrywkową Święta organizatorzy tradycyjnie zapraszają do Karczmy Góralskiej przy ul. Nadrzecznej od godz. 12 do 22.

Głównym celem Święta Baraniny i Mistrzostw jest kultywowanie, propagowanie i pogłębianie wiedzy o polskim mięsie jagnięcym i baranim, a przez to ratowanie tradycji wypasu hal górskich, oraz prezentacja kultury góralskiej w tym owczarstwa, muzyki, plastyki, rękodzieła i zbójnictwa.

Uczestnicy Święta na pewno usłyszą sygnał z trombity Kacpra Darmstaedtera, wystrzał z armaty Czesia Kanafka, strzały zbójników. Obejrzą strzyżenie owcy, wezmą udział w międzynarodowej konferencji popularno-naukowej w RM GASTRO i kontynuację w Karczmie Góralskiej z pokazem rozbioru mięsa jagnięcego – tym razem po „czesku” i po „polsku” w wykonaniu prof. Bronisława Borysa i dr. Michała Milerskiego z Nydku. Uzyskane porcje mięsa będzie gotował w ramach pokazu sam Remigiusz Rączka oraz wybitni kucharze z OSSKiC z pokazami kulinarnymi. Ciekawostką będzie pokaz wykorzystania podrobów, które przyrządzi sam Napoleon Piotr Lenart. Oczywiście nie obędzie się bez kotła z kwaśnicą zbójnicką na jagnięcinie.

Zagrają uznane kapele góralskie: Kazo Nędza Urbaś z „Torką” Zbyszek Wałach i „Wałasi”, „Oldrzychowice”, gajdosz Otmar Kantor Bukoń, a gościem specjalnym będzie „Tekla Klebetnica”. Odbędzie się jak zwykle konkurs plastyczny dla dzieci. Swoje przybycie zapowiedziała Konsul Anna Olszewska oraz politycy.

Blizsze informacje na www.gorale.ustron.pl. Głównymi organizatorami są: Leszek Makulski tel. 601 088 262 gastronomia@wp.pl i Jan Sztefek 606 317 880 sztefek@ustron.pl Wielki zbójnik Gromady Górali na Śląsku Cieszyńskim.

W dawnym USTRONIU

Pokazy strażackie mają przedwojenną tradycję. W najbliższym czasie będziemy mogli oglądać wyposażenie naszych straży podczas dożynek. Zamieszczone zdjęcie pochodzi z Narodowego Archiwum Cyfrowego i przedstawia przejazd drużyny ochotniczej straży pożarnej w roku 1933 obecną ulicą 3 Maja. Z prawej widoczna apteka.





M. Pilch pod świętą górą Aborygenów Uluru.

SAMOCHODEM PO AUSTRALII

Michał Pilch przedstawia się jako rodowity ustroniak, choć od 8 lat jest tu tylko przejazdem. Chodził do Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustroniu, także w tym samym budynku do Gimnazjum nr 2. Ukończył Politechnikę Krakowską - Wydział Inżynierii Lądowej o specjalizacji transport. Po studiach zdecydował się na podróżowanie, a wybrał Australię. Zgodził się opowiedzieć o swej przygodzie.

PRACA

Wszystko zaczęło się 7 lat temu podczas wakacji, gdy pojechałem pracować do Anglii. Od tego czasu, co roku jeździłem gdzieś do pracy, a 5 lat temu nawiązałem kontakt z firmą inżynierską specjalizującą się w budowie kręgielni w całej Europie. Gdy miałem wolny czas, a oni konkretny projekt, kontaktowaliśmy się i pracowałem

miesiąc lub dwa. To wystarczało na podróż krótkoterminowe, ale było też podstawowym źródłem utrzymania. W tej firmie w 2012 r. przez dwa miesiące częściowo zarobiłem na wyjazd do Australii. Był kłopot z wizą, a mianowicie nie miałem jej jeszcze w dniu wylotu do Singapuru.

Na moje szczęście wiza została mi wydana tuż przed wlotem do Australii, gdzie na początku pracowałem fizycznie w fabryce i obrabiałem drewno. Podejmowałem też prace dorywcze, a najciekawszą było sprzątanie Sydney po Nowym Roku. Miasto to ma jedną z najciekawszych iluminacji noworocznych i jest to naprawdę ładne. A my, po Nowym Roku, za ładne pieniądze sprzątałyśmy centrum miasta. Płacą 150 zł za godzinę.

Przez 9 miesięcy pracowałem w stadninie koni wyścigowych. Wstawałem o drugiej w nocy, jechałem półtorej godzi-

ny do pracy, tam byłem od godz. 4 do 9.30, następnie jechałem na studia, wracałem do pracy, w domu byłem przed godz. 19, coś zjadłem, pogadałem i szedłem o godz. 21.30 spać. Od drugiej w nocy powtórka. Bardzo intensywne życie, wszystko miałem dopracowane, co do minuty. Nigdy nie sądziłem, że mogę tak funkcjonować. A było tak, że na dwa tygodnie pracy miałem jeden dzień wolnego. Oprócz tego, z końmi jeździłem na wyścigi i bywały trzydniowe mityngi. Nauczyłem się nie spać i okazało się to możliwe. Dodatkowo codziennie aplikowałem do prac w swoim zawodzie i w końcu się udało. Zaczęłem robić projekty z inżynierii ruchu drogowego na potrzeby rynku australijskiego. Robię to do dzisiaj, ale już zdalnie. Ale projekty były, albo nie, więc ostatnie cztery miesiące pracowałem jako malarz.

STUDIA

Tam wszystko jest płatne, także wykształcenie. Jest to dość drogie, więc Australijczycy nie chcą się kształcić. Aby tam przebywać, musiałem studiować, znalazłem więc najtańszą opcję. To był pretekst, by tam pozostać. Gdybym chciał kształcić się w moim zawodzie na uczelni porównywalnej do Politechniki Krakowskiej, to samo czesne wynosiłoby około 180.000 zł rocznie. Znalazłem naukę za 20.000 zł. Studia są podzielone na cztery semestry, cykl 9 tygodni nauki i 3 tygodnie wolnego. Czyli pracowałem i uczyłem się intensywnie przez 9 tygodni, a trzy tygodnie byłem w drodze i zwiedzałem Australię.

SAMOCHODEM

Podróżowanie to wielkie odległości, więc albo trzeba się przemieszczać samolotem, albo pociągiem, który jest niesamowicie drogi. Australia sama w sobie jest jednym z najdroższych krajów świata, a najbardziej użytecznym środkiem komunikacji jest samochód. Znalazłem sposób na podróżowanie praktycznie za darmo przemieszczając samochody dla firm, bo mają dobrze rozwiniętą sieć



Wyjazd sprzed mieszkania na Gread Ocean Road.

wypożyczalni. Ktoś przejeżdża pół kontynentu i zostawia wóz w Melbourne. Ten samochód trzeba dostarczyć z powrotem do punktu wyjścia. Firmy się wycwaniły, nie zatrudniają kierowców odwożących samochody, ale założyły coś na wzór giełdy internetowej. Wystawione są tam samochody, dokładnie opisane i z informacją, kiedy i gdzie ma być dostarczony. Każda trasa ma swoją długość, a przy przekroczeniu płaci się za każdy dodatkowy kilometr. Na tej zasadzie można dostać bardzo ciekawy samochód za dolara za dzień. Podróżowałem w ten sposób dwunastoma autami, a były to dobre marki. W sumie takimi samochodami zrobiłem około 30.000 kilometrów. Jeżeli coś trzeba było dopłacić, to zazwyczaj grosze. Gdy braliśmy samochód z wypożyczalni na trzy tygodnie, to licząc wszystkie koszty wynosiło to na osobę 4.500 zł. Paliwo jest tanie - w przeliczeniu litr kosztuje około 4,50 zł, co przy ich zarobkach jest ceną śmieszną. Poza tym śpi się w samochodzie i nie trzeba płacić za noclegi.

RAJ PODRÓŻNIKÓW

W ogóle Australia turystycznie jest cudownie rozwinięta. Co chwilę są miejsca, gdzie się można zatrzymać. Zazwyczaj stacja benzynowa i jakaś knajpka. Wszędzie są grille czyszczone raz na dobę przez służby porządkowe. Wszędzie też są prysznice i umywalki. Do tego ciepło, więc spokojnie samochód wystarcza, można też spać w namiocie i nie wydawać milionów na hotele. Gdy samochód wynajmujemy, ma on łóżka, łazienkę, więc wystarczy pójść raz na dwa dni do sklepu i zrobić niezbędne zakupy.

Generalnie Australia jest pełną podróżników, głównie osób młodych przyjeżdżających tam zazwyczaj na rok. Pracują, podróżują i tak funkcjonują. Gdy lecieliśmy samolotem wewnątrz Australii, to głównym językiem na pokładzie był niemiecki. Pewnego razu podróżując samochodem, zaczął się palić silnik, ale mieliśmy szczęście będąc niedaleko miasta. W przeciągu dwóch minut zatrzymały się trzy osoby, żeby nam pomóc, a po pięciu minutach była policja.

URULU

Pośrodku kontynentu jest znana miejscowość Alice Springs, dla turystów miejsce wypadu na świętą górę Aborygenów Uluru. Wydaje się, że w Australii wszystko zlokalizowane jest na wybrzeżach, ale tak nie jest. Tak jest chociażby z górą Uluru w środku pustyni.

Wcześniej byłem na Górze Kościuszki, a szczyt zdobyłem w kłapkach. Czym innym był wyjazd pod górę Uluru. Z Adelajdy na północ jedzie się 2.000 km, aby dotrzeć do tej świętej góry Aborygenów. Bilety wstępu są drogie, bo Australia bazuje na turystyce. Za wejście na górę Aborygenów płaci się za jeden dzień około 150 zł. Takich miejsc gdzie trzeba płacić za pobyt czy zwiedzanie trzeba bardzo dużo. W Alice Springs Tam jest też potężna baza wielkich ciężarówek.

POCIĄGI

Jedzie się przez pustynię i spotyka raz na trzy godziny samochód. Ciekawe są pociągi drogowe, czyli ciężarówki z na-



Pociąg drogowy gdzieś między Adelaidą i Alice Springs.

czepami i przyczepami, a zestaw ma do 60 metrów. Czyli naczepa i np. trzy potężne przyczepy. Problem jest tego typu, że taki pociąg drogowy się nie zatrzymuje. Kierowcy głównego szlaku pomiędzy północą i południem jadą prosto, zatrzymują się bardzo rzadko, a wielu z nich faszkuje się narkotykami, by się lepiej koncentrować. Głównie kursują po 24 godziny.

MIEJSCOWI

Australijczycy są bardzo pogodni, uśmiechnięci, ale na początku. Z czasem jednak wolą być nie wtapiać się w ich społeczeństwo. Przebywają raczej na zewnątrz, dużo grillują, rzadko można spotkać ich w domu. Są albo wysportowani, albo otyli. Nie ma szczebla pośredniego.

Australijczycy nie jedzą mięsa z kangura, ponieważ uważają, że jest brudne.

Jest tańsze niż wołowina, a jest bardzo odżywcze i zdrowe, gdyż nie ma praktycznie tłuszczu. Kosztuje około 70 zł za kg, za inne mięsa trzeba liczyć powyżej stówki za kilogram.

Aborygenów można spotkać w wielkich aglomeracjach, ale też w miejscach odległych, na pustyni. Żyją w swoich enklawach, piją bardzo dużo alkoholu, a na pierwszy rzut oka są niesympatyczni. Klimat jest taki, że cały rok można przeżyć na ławce, a oni dodatkowo korzystają z programów społecznych. Siedzą na tych ławkach, spokojnie piją sobie piwko, czasem coś ukradną, a policja nie jest w stanie nic zrobić. Młodsza generacja próbuje nawiązać kontakt, chcą się porozumiewać z białymi, ale większość jest nastawiona raczej wrogo.

Notował: (ws)



Przy górze Kościuszki ostrzeżenia o kangurach.



POGODA ZMIENNĄ JEST

Od 7 do 9 sierpnia rozegrano Rajd Rzeszowski - 4. rundę LOTOS Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski. Na starcie stanął ford fiesta 6F, a w nim bracia z Ustronia - Jarosław i Marcin Szeja, którzy nie zawiedli, choć mieli apetyt na więcej. Był to ich najlepszy występ w tym roku. W oficjalnej generalnej klasyfikacji końcowej po Rzeszowie znajdujemy ich na miejscu 14. W klasyfikacji RSMP zajmują 15. miejsce, mając na koncie 5 punktów, a w klasyfikacji generalnej aut 2WD - 2. miejsce z 77 punktami. Prowadzą w klasie fordów fiesta.

Pilot Marcin Szeja tak wspomina rajd: - Tym razem Rajd Rzeszowski był dla nas pechowy, choć do tej pory mieliśmy bardzo pozytywne nastawienie. W piątek nie dopisała pogoda, była najgorsza, jaką można sobie wyobrazić, czyli zmienna i nieprzewidywalna. W jednym miejscu świeciło słońce, w innym padał deszcz, trudno było dobrze opony. Na pierwszym oesie załódze z czołówki zdarzył się wypadek, więc wyścig został przerwany, na drugim myśleliśmy, że już będziemy ostro walczyć, a tu przebiliśmy tylne koło.

Dojechaliśmy na feldzie do mety, ale już odnotowaliśmy stratę 30 sekund. Na następnej pętli nie trafiliśmy z oponami, bo założyliśmy te na suchy asfalt, a zaczęło padać i tak jak inni zawodnicy walczyliśmy o przetrwanie. Byliśmy naprawdę bojowo nastawieni przed czwartym oesem. Ale znowu przebiliśmy koło. Był to najdłuższy odcinek liczący 29 kilometrów, a my musieliśmy mniej więcej w połowie zatrzymać się i zmieniać koło. Odnotowaliśmy ponad 2,5 minuty straty i pierwszy dzień zakończyliśmy na czwar-

tej pozycji w swojej klasie i dość daleko w generalce. Chcieliśmy się zrehabilitować na drugi dzień i poszło świetnie, bo na 6 odcinków specjalnych wygraliśmy cztery w swojej klasie i jeszcze brylowaliśmy wśród samochodów napędzanych na jedną oś. Drugi dzień należał do nas i dzięki temu zwycięstwu zdobyliśmy sporo punktów. Również w generalce zajmujemy całkiem przyzwoitą pozycję. Oczywiście zawsze chciałoby się więcej, ale start uznajemy za udany.

W Rajdzie Rzeszowskim wystąpił też związany z Lipowcem Kamil Heller jeżdżący w teamie Subaru Poland Rally z Litwinem Dominikiem Butvilasem. To był ich najbardziej udany występ w tym sezonie. Zajęli miejsce 4., a w klasyfikacji RSMP zajmują miejsce 9.

Od pierwszego odcinka specjalnego prezentowali dobre tempo i nie popełniali błędów. W klasie 3 prowadzili od startu do mety jadąc szybciej i równiej od swoich konkurentów. Ogromnym wyzwaniem dla poznającego polskie trasy Dominika były z pewnością zmienne warunki atmosferyczne podczas piątkowych odcinków specjalnych oraz grzejące słońce i wysokie temperatury w sobotę.

- Na tym rajdzie dokonaliśmy z Kamilem sporego postępu. Jesteśmy teraz w połowie sezonu i wspina się coraz wyżej w klasyfikacji generalnej - powiedział na mecie rajdu Dominik Butvilas.

- W tym rajdzie wyraźnie zaprezentował ogrom pracy, który wkładamy w nasze występy od początku sezonu. Jazda Dominika była lepsza i pewniejsza, niż w pierwszym rajdzie, a moje dyktowanie również się poprawiło. Tylko samochód był tak perfekcyjnie przygotowany jak zawsze. To od nas zależy jak wykorzystamy jego potencjał. Oczywiście na nasz wynik wpłynął też pech rywali, ale jest to od zawsze wpisane w rajdy samochodowe. Uważam, że wynik jest znakomity - to potwierdzenie właściwego kierunku naszej pracy - podsumował Kamil Heller.

W klasyfikacji generalnej zwyciężył Przemysław Mazur. **Monika Niemiec**

ZGŁOSZENIA DO LAURU SREBRNEJ CIESZYNIANKI

W związku z organizowaną co roku uroczystą sesją Rad Gmin Ziemi Cieszyńskiej z okazji 11 listopada połączonej z wręczeniem Laurów Srebrnej Cieszynianki przypomina się o możliwości zgłoszenia jednego kandydata przez stowarzyszenia, organizacje, instytucje działające na terenie Ustronia. Kandydatem może być każdy mieszkaniec gminy. Zgłoszenie musi być dokonane na piśmie i zawierać oświadczenie kandydata zawierające zgodę na wyróżnienie i ujawnienie danych osobowych. Zgłoszenia przyjmuje się w Urzędzie Miasta w terminie do 5 września br. Kartę zgłoszenia kandydata oraz wszelkich informacji można uzyskać w wydziale Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki UM, pok. nr 16, tel. 8579-328. Wyboru laureata dokona Rada Miasta podczas wrześniowej sesji. Przy wyborze Rada weźmie pod uwagę przede wszystkim szczególne zasługi dla społeczności, w której działają kandydaci a zwłaszcza wniesienie przez nich i propagowanie nowych, pozytywnych wartości będących godnymi naśladowania i stanowiące wzór dla innych.

ZDZ

SZKOŁY ZDZ
Strzał w dziesiątkę!

MEDYCZNE STUDIUM ZAWODOWE

Technik masażysta

Sekretarka medyczna - NOWOŚĆ

Asystent osoby niepełnosprawnej - NOWOŚĆ

oraz

GIMNAZJUM DLA MŁODZIEŻY

Kształcenie ogólne z oddziałami przysposabiającymi do pracy

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA

Klasa wielozawodowa - wszystkie zawody

Ustroń, ul. Stawowa 3, tel. 33 854 33 00

www.szkoly.ustron.zdz.pl

DIAMENTOWE GODY PRZYJACIOŁ Z AUSTRALII



28 sierpnia minie 60 lat, kiedy sakramentalne „tak” powiedzieli sobie Krystyna i Oton Windholzowie-Winneccy, mieszkający od ponad 40 lat w Melbourne, w dalekiej Australii.

Członkowie Towarzystwa Miłośników Ustronia – Krysia z domu Wilder, pochodząca ze Stanisławowa, Otek – ustroniak, Honorowy Obywatel

naszego miasta, obchodzący Diamentowe Gody, stanowią wzorowe małżeństwo do dziś, z którego każda starsza czy młodsza para może brać przykład.

Z tej, jakże ważnej okazji, grono ustronińskich przyjaciół składa Dostojnym Jubilatom najpiękniejsze życzenia, aby kolejne dni spędzone razem, pełne były miłości i radości, szczęścia i uczuć, które towarzyszą im już od tylu lat.

Elżbieta Sikora

Nasza poetka, Wanda Mider, tak dla Jubilatów napisała:

*Wszelijaki sóm chodniczki w naszym życiorysie,
Taki los szczyńskiwy złónczył Otusia i Krysie.
Tak dbej łó Nióm drogi mynżu i łuchyl Ji nieba,
Łóna se to wożyć bydzie, do pusy jak trzeba.
(...)
Dzisiaj szumny Jubileusz Waszego małżństwa,
Pragnymy Wóm wszyscy życzyć miłości i szczyńścia.
Niech Wóm w zdrowiu jak nejlepszym przemijajóm lata,
Byście razem podziwiali urok tego świata.*

PIEKARNIA w powiecie cieszyńskim prowadzi rekrutację na stanowiska KIEROWNIK PIEKARNI

Opis stanowiska:

- organizowanie oraz nadzór produkcji piekarni i ciastkarni
- organizowanie czasu zmiany zgodnie z planem produkcyjnym
- kierowanie i nadzorowanie grupy pracowników
- planowanie zaopatrzenia w półprodukty niezbędne do produkcji

Wymagania:

- znajomość technologii produkcji pieczywa i ciast
- minimum 3-letnie doświadczenie na stanowisku kierowniczym
- umiejętność zarządzania zasobami ludzkimi
- znajomość systemu HCCP
- znajomość obsługi komputera (pakiet Office)

Osoby zainteresowane proszone są o przesłanie aplikacji wraz z klauzulą „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji teraz i w przyszłości zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (tj. Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926 z późn. zm.) na adres: spolemustron@wp.pl, w terminie do 10 września 2014 r.

BIBLIOTEKA POLECA:

Zbigniew Truszczyński – „Mamy dusze muszkieterów”

Książka oparta jest na bezpośrednich wspomnieniach i relacjach autora – szeregowego żołnierza Legii Cudzoziemskiej, bogato wspartych opowieściami zasłyszczanymi u przyjaciół i towarzyszy broni. Jest bardziej zbiorem anegdot i relacją z codziennej służby niż reportażem czy pracą popularyzatorską.

Dariusz Zaborek – „Czesalam ciepłe króliki”

Zapis rozmowy z Alicją Gawlikowską-Swierczyńską więźniarką Pawiaka i obozu koncentracyjnego Ravensbrück. Po wojnie została lekarką: pulmonologiem i anesteziologiem. Pracuje do dziś.

Rozmowa o fenomenalnym optymizmie, także w warunkach obozu koncentracyjnego. O tym, że człowiek umie przetrwać bardzo wiele i że do końca może pozostać młody.

POZIOMO: 1) to zdrowie, 4) teren zabaw, 6) dodatek do munduru, 8) znużenie, 9) u boku pana, 10) do merdania, 11) rodzaj magazynu, 12) rabaty, 13) turecka metropolia, 14) sąsiad Iraku, 15) mieszkanka Abisynii, 16) ptasie „worki”, 17) meksykański Indianin, 18) profesor od węgla i piórka, 19) żona Zeusa, 20) pastor ze Szczepku.

PIONOWO: 1) dawny zapisnik, 2) dowódca wojsk rzymskich, 3) rasa psa, 4) przeróbka utworu, 5) wędrował w taborze, 6) spodnie pradziadka, 7) komunizm święty, 11) poddasze, 13) nowelka B. Prusa, 14) syn Dedala.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązanie oczekujemy do 22 sierpnia.

Rozwiązanie Krzyżówki nr 31

LIPIEC LUBIŁ PRZYPIEC

Nagrodę w wys. 50 zł oraz książkę „Kobieta w ramionach Stwórcy”, ufundowaną przez ustronińskie wydawnictwo Koinonia otrzymuje **Izabela Nowak** z Ustronia, ul. Wałowa. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł

1		2		3		4		5		6		7	5
			8		4								
9			3		15			10		17		8	16
			11					1					
12				6				13		2			
					14								
15		12	10							16			13
					17								
18				19						20			
	14	9				7							

W książce „Kobieta w ramionach Stwórcy” autorka, Alina Wieja zaprasza w podróż do odkrywania źródła pociechy, siły i nadziei. Książka może pomóc w odbudowaniu własnej wartości, w uwolnieniu od zranień z przeszłości, w zdobywaniu nowej siły do pokonywania codziennych trudności. Więcej na stronie: www.koinonia.org.pl

BIESIADA WAKACYJNA NA CZANTORII 15-17 SIERPIEŃ

**30 GATUNKÓW PIWA
LICZNE ZABAWY I KONKURSY
WYSTĘPY KAPEL**

**15 SIERPNIA
WIOSKA ZBÓJNICKA**



TYSKIE
SPONSOR

Czantoria
Kolej Linowa
WWW.CZANTORIA.NET

 **Nigdy nie jeźdź
po alkoholu**

MARIA W TOUR

Przy okazji odbywającego się wyścigu kolarskiego Tour de Pologne, na mecie każdego z etapów, przed przyjazdem dorosłego pelotonu, młodzi kolarze mają okazję ścigać się na profesjonalnie przygotowanych trasach w ramach Mini Tour de Pologne.

Podczas edycji w Rzeszowie, która odbyła się 5 sierpnia, w kategorii dzieci do lat dziesięciu wśród siedemdziesięciorga zawodników na starcie stanęła Marysia Pawłowska z Ustronia, uczennica Szkoły Podstawowej nr 1. Na sześciokilometrowej trasie nie dała szans konkurentom, przekraczając linię mety jako pierwsza z dziewczynek, ale również przed wszystkimi chłopcami. Swoją wyczyn Marysia powtórzyła następnego dnia w Katowicach, kiedy pojawiła się na mecie na czele dwuosobowej grupy kolarzy.

W najbliższym czasie Marysia zamierza wystartować jeszcze w wyścigach rodzimego cyklu Beskidy Uphill MTB, a na przełomie sierpnia i września w Kielcach będzie bronić tytułu Mistrzyni Polski Amatorów Family Cup w kolarstwie górskim. **(RP)**



PRZYGARNIJ zwierzaka!

Ronia

Kotka trafiła do fundacji razem z trójką małych kociąt. Od kilku lat mieszkała na terenie szpitala Równica, dokarmiana przez kolejne turnusy pacjentów. Niestety któregoś dnia razem ze swoimi dziećmi wprowadziła się do holu szpitala, a tam nie mogła mieszkać. Gdy trafiła do fundacji, jej kociaki miały około 10 dni. Wspaniale się nimi opiekowała. Dwójka maluszków znalazła już nowe domy. Teraz domu szuka ich mama Ronia. Kotka źle czuje się w zamknięciu, dlatego też szukamy dla niej domu z możliwością wychodzenia. Jest mądrym, spokojnym kotem, bardzo lubiącym pieszczoty. Została odrobaczona, zaszczepiona i wysterylizowana. Ma około 3 lata. W sprawie adopcji można kontaktować się pod numerem telefonu: Ala, tel. 606 911 687.

Warunkiem adopcji jest zapewnienie zwierzęciu domu oraz podpisanie umowy adopcyjnej. Kontakt: Fundacja „Lepszy Świat”, tel. 782 71 77 71, e-mail: dea2@op.pl. Wszystkie zwierzęta z cieszyńskiego schroniska są na stronie: www.schronisko.cieszyn.pl



Ustroniak Marcin Cholewa wjeżdża, a Zbigniew Krzeszowiec zjeżdża. Fot. R. Dović

SZLIFOWANIE MISTRZÓW

Za nami kolejne dwa wyścigi. W sobotę kolarze zdobywali Ostry ze startu w Bystrzycy, a w niedzielę Czantorię ze startu w Wędrynie. To były zdecydowanie dwa najtrudniejsze wyścigi cyklu Uphill MTB Beskidy 2014.

Pierwszego dnia, z pięknie położonego ośrodka Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Bystrzycy wyruszyła rekordowa liczba 144 zawodników. Wszyscy chwalili gospodarzy za sprzyjającą rywalizacji atmosferę i sprawną organizację. Do partnerów nie ma żadnych zastrzeżeń Andrzej Nowiński, twórca i organizator cyklu.

– Bardzo dobra współpraca i wymarzone miejsce do startu w pięknym parku nad rzeką, rozciągającym się wokół ośrodka – stwierdza prezes Stowarzyszenia Rozwoju i Promocji Ustronia. – To ważne dla zawodników, gdy czeka ich długi, 10-kilometrowy podjazd na szczyt. A tam meta przy schronisku, prowadzonym przez naszego przyjaciela, życzliwie nastawionego do kolarzy. Widok był wspaniały, gdy podczas dekoracji obserwowaliśmy na tle panoramy Beskidów ponad setkę rowerzystów.

Jeśli chodzi o poziom trudności, to w tym cyklu żadna góra nie może się równać z Czantorią. 13-kilometrowy podjazd z bardzo ciężkim zjazdem na stokach Małego Ostrego, w sumie 900 metrów przewyższenia. W czasie tego wyścigu kolarze muszą dać z siebie wszystko, a sprawdzić chciało się aż 112 osób.

– Organizacyjnie również udane zawody – mówi A. Nowiński. – Po raz pierwszy biuro zawodów umiejscowiliśmy w czytelnym PZKO w centrum Wędryny, bo to ułatwiło formalności, ale start odbył się tradycyjnie przy zabytkowych piecach wapiennych. Zdobyć Czantorię było dla kolarzy dużym wyzwaniem. Najlepiej poradzi sobie z tym zadaniem najbardziej utytułowany uczestnik – Ewa Karchniwy, szósta

zawodniczka akademickich mistrzostw świata, która osiągnęła czas: 54,59 minuty, oraz Darek Batek, wicemistrz świata, aktualny mistrz Polski, który przejechał trasę w czasie: 40,19. Oni zwyciężyli też na Ostrym z czasami: 44,09 oraz 32,15.

A. Nowiński podkreśla bardzo pozytywne nastawienie władz samorządowych do tych wyścigów Uphill MTB. W Bystrzycy kolarzy przywitał na starcie, a na mecie wraz z organizatorami wręczał nagrody wicestarosta gminy Roman Wróbel, znany sportowiec, wicemistrz świata w kulturystyce, kolarz, a także aktor i orator. Dekorował między innymi najlepszych reprezentantów krajów, na terenie których odbywa się cykl: Polaka – Darka Batka, Czecha – Vlastę Cichého i Słowaka – Lubomirta Cabuka. Zgodnie z ideą parytetu, na Czantorii uhonorowano najlepsze panie: Polkę – Ewę Karchniwy, Czeszkę – Karin Kurovą i Słowaczkę – Martinę Cabukovą. Również podczas niedzielного wyścigu nie brakło przedstawicieli lokalnego samorządu. Na starcie zameldował się wicestarosta gminy, kolarz – Bogusław Raszka, a na mecie obecni byli: wiceprzewodnicząca Rady Miasta Ustronia Marzena Szczotka, starosta gminy Wędrzyna – Rudolf Bilko i wicestarosta gminy Nydek – Adam Morcinek. Puchar dla zwycięzcy zawodów Darka Batka, ufundowany przez Euroregion Śląsk Cieszyński wręczył R. Wróbel. Okazały puchar postanowiono wręczać co roku.

– Władze samorządowe wszystkich gmin bardzo się przykładają do współpracy przy organizacji tych wyścigów – podsumowuje A. Nowiński. – Prawie od samego początku jest współpraca polsko-

-czesko-słowacka. Mam zapewnienie starostów gmin, że dalej będzie panował tak sprzyjający kolarzom klimat. Uphill MTB Beskidy dzięki włodarzom Ustronia, Bystrzycy, Wędrzynie i Nydka ma się stać sztandarową imprezą sportową Euroregionu Śląsk Cieszyński.

Zwłaszcza że z roku na rok jest coraz większe zainteresowanie tymi zawodami. To wyjątkowy projekt transgraniczny angażujący sportowców z trzech krajów, władze gmin z trzech krajów i odbywający się na styku trzech krajów. To spektakularne osiągnięcie, więc trudno się dziwić, że na starcie stają coraz lepsi zawodnicy. – To dla nas oczywiście bardzo ważne, bo podnosi rangę zawodów – wyjaśnia organizator, – ale jeszcze bardziej cieszymy się z tego, że zgłasza się coraz więcej młodzieży. Były takie lata, zwłaszcza w pierwszych edycjach, podczas których kategorie K-1, M-0, czyli tych najmłodszych dziewcząt i chłopców, nie były w ogóle obsadzone. Teraz mamy już po kilkanaście dzieciaków. W ten sposób szlifuje się przyszłych mistrzów.

16 sierpnia rozegrany zostanie ostatni etap cyklu, będący jednocześnie otwartymi mistrzostwami Ustronia. Za sprawą kolarzy to prawdziwe sportowe święto miasta i Równicy, która staje się kultową górą dla rowerzystów. Trudno nawet wymienić imprezy, które już miały metę na Równicy, a był to między innymi etap Tour de Pologne, który przyciągnął kilka tysięcy osób. Tyle ich nie będzie podczas sobotnich zawodów, ale na pewno nie zabraknie kibiców. Organizatorzy mają nadzieję, że nie tylko władze miasta będą przychylne tego typu przedsięwzięciom, ale w ich pozytywny wpływ na wizerunek i popularność Równicy uwierzą ludzie prowadzący tam działalność gospodarczą.

Monika Niemiec

O utrudnieniach w ruchu informujemy w kronice miejskiej na str. 3. Informacje znajdują się też na www.uphill.teltom.com.pl.



Na starcie Przemysław Pyrek z Oświęcimia. Fot. S. Mirowski

- 14 VIII 10.00 Międzynarodowy Dzień Osób Starszych, rynek
 15 VIII 15.00 Wernisaż wystawy Yaro M. Kupčo, fotografia z Pieszczań, Pijalni Wód na Zawodziu
 15 VIII 16.00 Gdzie Biją Źródła – W programie: Józef Broda, Zespół Tańca Ukrainy „Junist”, Turnioki, pokaz produkcji sera, pokaz przędzenia wełny, amfiteatr
 16 VIII 10.00 Uphill MTB Beskidy, jazda na czas na Równicę, start na moście pod Skalica
 16 VIII 12.00 Mistrzostwa Polski w Podawaniu Baraniny, Karczma Górska
 16 VIII 17.00 Mecz piłki nożnej Kuźnia Ustroń - RKS Cukrownik Chybie, stadion Kuźni
 17 VIII 17.00 Orkiestra Salonowa z Krakowa – cz.II, rynek

USTROŃSKA

dziesięć lat temu

Z rozmowy z Anną i Rudolfem Gajdacami z Hermanic, gazdami dożynek: *Problem jest z pieniędzmi. Sprzedajemy za grosze. Zbyt jest, przynajmniej tyle, ale od dwóch lat ceny skupu się nie ruszają, a reszta drożeje. Wszystkie media - prąd, gaz, telefon. A praca, jak to na gospodarce, ciężka. Rolnik musi wszystko umieć zrobić, musi być mechanikiem, spawaczem, zootechnikiem, weterynarzem. W wielu sytuacjach radzimy sobie sami, inaczej poszlibyśmy z torbami. Wszystkie usługi są potwornie drogie. Na przykład cena ziemniaków nie zmieniła się od dwóch lat, choć benzyna, środki ochronne podrożały. (...) Duże gospodarstwa produkują dużo, ale nie zawsze dobrą żywność. W mniejszych nie wydaje się tyle na chemię. Nas nie stać, żeby sypać tyle na przykład pod ziemniaki. (...) A przecież my też je jemy. Mamy też stałych klientów, którzy muszą być pewni, że kupią świeże, smaczne, zdrowe produkty. Dziadostwo sprzeda się tylko raz.*

* * *

Z relacji ze spotkania z Januszem Korwinem-Mikke: *Dlaczego benzyna jest taka droga? Zajeżdżacie Państwo po benzynę na stację benzynową, to znaczy macie takie złudzenie, bo tam pisze „stacja benzynowa”. A jest to w trzech czwartych izba skarbowa, a tylko w jednej czwartej stacja benzynowa. Jak Państwo leją pełny bak za 200 zł, to 150 zł idzie na podatki. Sama akcyza to 120 zł. Gdyby benzyna była tania to te taksówki by tu na rynku w Ustroniu nie stały, bo by nimi ludzie jeździli. A ci panowie teraz tu stoją, ponieważ są takie ceny benzyny i takie muszą być koszty taksówki.*

* * *

Janina Gajdacz wraz z mężem Rudolfem gazdowali na ustronjskich dożynkach w 1983 roku. Teraz pomagają synowi i synowej przygotować się do tej roli na tegorocznym święcie plonów. Gazdowie będą częstować kołoczami według przepisu pani Janiny, miodonką według przepisu gazdy seniora Rudolfa Gajdacza. (...) Bez niej trudno sobie wyobrazić dożynki. Będzie to napitek wyjątkowy, bo przyrządzony z cytryną, według rodzinnego przepisu. Familijnych tajemnic zdradzać nie będziemy, ale poprosiliśmy gazdę o przepis na miodonkę klasyczną. Składniki: 1/2 litra spirytusu, 3 łyżki miodu, woda. - Spirytus musi być dobry, nie żaden tam kupowany na targu czy w Czechach - podkreśla Rudolf Gajdacz. - Wodę trzeba przegotować i ostudzić do temperatury około 30 stopni, bo w wyższej miód traci wszystkie swoje cenne witaminy i minerały. Potem rozrabiamy spirytus z wodą z miodem tak, żeby wyszły trzy butelki miodonki. To będzie taka babska, 30-procentowa gorzółka. Wybrała: (mn)

DYŻURY APTEK

14-15.8	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59
16-17.8	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73
18-19.8	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
20-21.8	Rumiankowa	ul. Skoczowska 76	tel. 300-30-40



Powiedzmy szczerze, gdyby tu chodziło o jakąś fajną babkę, drzewko by się wycięło.
Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Czyszczenie dywanów, tapicerki.
(33) 854-38-39, 602-704-384.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY
USTROŃ tel. (33)854-53-98.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnek z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatnie pomiar. RATY 0%. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Bilety autokarowe, lotnicze, promowe. Mea Travel, Ustroń, ul. Rynek 3, tel. (33) 444-60-40.

PROFESJONALNE PRANIE dywanów, odzieży - pralnia chemiczna. Przyjęcia - sklep "Wszystko dla dzieci", ul. Cieszyńska (koło PKO). 660-546-764. OBNIŻKA CEN TOWARÓW!!!

Usługi stolarskie: zabudowy, meble itp. 33 854-43-86, 601-821-157.

Wynajmę lub sprzedam mieszkanie w Ustroniu. 515-286-714.

Malowanie dachów itp, pokrycia papami termozgrzewalnymi. 505-168-217.

Sprzedam tanio cztery opony zimowe z felgami 195/65/R15 Dębica - FRIGO-2. 601-954-315.

Do wynajęcia nowe mieszkanie w Ustroniu o powierzchni 70 m² z wyposażoną kuchnią i łazienką osobom prywatnym lub firmom. 509 940 503.

Kupię mieszkanie 3-4 pokojowe o pow. 70-90 m² z garażem w centrum Ustronia. 783-159-778.

Sprzedam tanio ładny stolik okolicznościowy. 609-147-364.

Wynajmę mieszkanie M-3, Ustroń Nierodzim. 799-227-252.

Fryzjerkę ze stażem zatrudnię. (33) 854-26-93.

Sprzedam domek cempingowy całoroczny - woda, gaz, siła - Ustroń Jelenica. 602-211-970.

Kupię mieszkanie 2 i 3-pokojowe, centrum Ustronia. 783-159-778

FELIETON

Tak sobie myślę

Co z obiadem?

Zbliża się pora obiadowa. Niestety, moja kuchnia jest pusta. Minęły czasy kiedy o tej porze ktoś tam gotował. Przez długi czas czyniła to Teściowa, a potem Żona. Mnie wystarczyło czekać, aż obiad będzie gotowy i zasiądziemy do stołu. Teraz moje czekanie nie wystarczy. Powinno sam zabrać się do gotowania. Tak jak w pierwszych latach naszego małżeństwa, kiedy mieszkaliśmy w Łodzi. Wracałem wcześniej z pracy i moim zadaniem było ugotowanie obiadu na czas powrotu mojej Żony. Zupełnie dobrze sobie z tym radziłem korzystając z „Książki kucharskiej dla samotnych i zakochanych”. Samotny co prawda nie byłem, ale zakochany jak najbardziej. Nie nabrałem jednak chęci do gotowania. To moje gotowanie wynikało po prostu z naszej życiowej sytuacji i jak tylko ona się zmieniła skończyło się też moje gotowanie.

Odkąd jednak zostałem sam, trzeba mi było do tego wrócić. Dalej jednak za

tym nie przepadam. Czyżby dlatego, że nie mam już swojej książki kucharskiej. Pewnie jest ona teraz u którejś z naszych synowych? Kłopot w tym, że jeść trzeba. A do rzeczy szczególnie trudnych dla samotnego człowieka jest samotne przygotowanie i spożywanie posiłków. To przy tej okazji najbardziej odczuwa się brak przy stole bliskich osób.

Trzeba jednak jakoś sobie radzić, a więc zabrać się do gotowania obiadów. Nie mam jednak w tej mierze zbyt wysokich ambicji i zadowolam się przygotowywaniem obiadów z półproduktów bądź podgrzewaniem gotowych dań obiadowych.

Nawet to jednak wymaga mobilizacji i przebywania w kuchni. A nie zawsze mam na to ochotę. Szukam więc innych rozwiązań. Przypominam sobie, że przed laty, kiedy pracowałem równocześnie w Tomaszowie Mazowieckim i w Ustroniu, i przyjeżdżałem co tydzień na kilka dni do Ustronia, byłem zapraszany codziennie na obiad do innej rodziny. Przy okazji poznawałem też moich przyszłych parafian. Nigdy też tak często nie jadłem rosołu na obiad, jak w tamtych czasach. Dla moich gospodarzy moja wizyta była jak święto, a przecież na świąteczny obiad musi być rosoł...

Teraz kiedy jestem sam mam dwie zaprzyjaźnione rodziny, które od czasu do czasu zapraszają mnie na obiad. Nie

muszę więc codziennie gotować. Pozostają obiady w pozostałych pięciu dniach tygodnia. Powinno gotować, ale nie zawsze mi się chce. Wtedy buntuję się i jem obiad na mieście. Okazuje się przy tym, że nie jestem wyjątkiem. Niedawno otwarto jadalnię Maja (na miejscu dawnej restauracji). Poszedłem zobaczyć jak to funkcjonuje i jak smakują reklamowane tam domowe obiady. Z pewnym zaskoczeniem zauważyłem, że stołuje się tam więcej Ustroniaków, żyjących samotnie, tak jak ja. A nawet spotkałem tam małżeństwa. W rozmowach z nimi dowiedziałem się, że nie opłaca się gotować dla jednej czy dwóch osób. I wtedy dobrze jest skorzystać z ofert restauracji, stołówek czy jadalni. W tym tygodniu przez dwa dni gotowałem sobie obiad, a trzeciego dnia jadłem obiad u znajomych. To chyba już mogę sobie odpuścić gotowanie i pójść na gotowe. I wcale nie dlatego, że mam dość gotowania i się zbuntowałem, ale dlatego, że nie opłaca się gotować dla jednej osoby. A do tego nie będę jadł sam, ale w towarzystwie innych osób i pewnie będzie okazja do porozmawiania ze znajomymi, którym też się nie opłaca gotowanie obiadu. I tak nie tylko zaspokoję swój głód, ale także potrzebę towarzystwa innych osób.

Jerzy Bór

FELIETON

Znaki

Wszystko wskazuje na to, że od najdawniejszych czasów człowiek czynił znaki, które miały pomagać mu w komunikowaniu się ze światem. Najlepszym tego dowodem są ciągle odkrywane, prawie na wszystkich kontynentach, znaki i rysunki naskalne w jaskiniach. Czasy prehistoryczne pełne są tego rodzaju plastycznych zabytków. W czasach historycznych liczba znaków symbolizujących choćby poszczególne bóstwa, w które wówczas wierzone, niepomniernie wzrosła. Ich prawidłowe odczytanie sprawia do dziś kłopot archeologom i historykom. Znakiem początku przynależności do chrześcijan stała się „ryba” rysowana przez nich patykami na piasku, czy ziemi. Znak ten przetrwał do współczesnych czasów, i zdarza się, że umieszczamy go na okolicznościowych nalepkach, plakatach, a nawet koszulkach.

Pamiętam jak kilka lat temu chrześcijański znak „ryby” na nalepce na moim samochodzie wywołał furję u jednego „swojskiego Asmodeusza”, który zajechał za mną na stację benzynową na Brzegach. Najpierw osobnik ten zarzucił mi, że rzekomo wepchałem się przed niego, potem, że nie pojechałem, jak jego zdaniem powinno się zrobić, do ostatniego dystrybutora, tylko do pierwszego, blokując

następnym dostęp do kolejnych dystrybutorów. A, jak zobaczył na tylnej części mojego samochodu znak chrześcijański „ryby”, to jego agresja wzrosła, i bez końca wyzywał mnie, tak paskudnie, że nie można tu zacytować. Było to najprawdopodobniej, chyba pierwsze, od lat nam nie znane, prześladowanie chrześcijan w naszym mieście. Wierzę, że w „swojskiego Asmodeusza” wcielił się jakiś przyjezdny, a nie mieszkający naszego miasta.

Znak „Polski Walczący”, przedstawiający kotwicę połączoną z literą P, w III Rzeczypospolitej doznał ochrony urzędowej. Wszyscy widzieliśmy jak prezydent Bronisław Komorowski podpisał ustawę o ochronie tego znaku. Przez niemal cały okres PRL-u chroniono znak „Polski Walczący”, ale przed naszymi oczami. Pamiętam, że pierwszy raz zobaczyłem ten znak w drugiej połowie lat 60-tych ubiegłego wieku w Zakopanem na budowlach wodociągów znajdującej się przy drodze do Kuźnic. Po raz pierwszy namalowali go żołnierze AK w czasie okupacji niemieckiej na zabytkowej już wtedy budowlach wodociągów. Potem ktoś go odnowił. Władza ludowa nie miała już odwagi zamalowywać ten znak, z uwagi na zabytkowy charakter tamtej budowli.

Nasze miasto z chwilą wybudowania „piramid” na Zawodziu zmieniło sobie dotychczasowy herb miasta na opracowany przez śp. Karola Kubalę nowy bardzo współczesny. Pamiętacie P.T. Czytelnicy przedstawiał on nasze piramidy i świerki na tle gór i słońca. Niedawno zarzucono ten znak i powrócono do starego herbu miasta z pługiem i słońcem. Zmieniono też wygląd flagi miejskiej.

Pamiętam jak końcem lat 70-tych XX wieku zostałem zastępcą dyrektora ds. administracyjno-ekonomicznych Śląskiego Szpitala Reumatologicznego na Zawodziu, to dyrektor szpitala, śp. dr hab. n. med. Zbigniew Gburek, ściągnął do szpitala śląskich artystów plastyków, którzy wykonali dla nas znak firmowy szpitala i całe jego oznakowanie (piktogramy). Była to nowatorska praca, żaden szpital w województwie, nie posiadał takiego oznakowania. Jak mi wówczas wytłumaczono znak firmowy przedstawiający krzyż w otoczeniu łukowatych kresek, wg zamysłu autorów miał przedstawiać kości i stawy naszych rąk.

Nasze uzdrowisko Ustroń wypromowało przez lata swój znak firmowy przedstawiający źródło wody leczniczej. Zdążyliśmy się już do tego znaku przyzwyczaić. Zmienił się właściciel uzdrowiska, zmienia się profil lecznictwa. Jak ostatnio zauważyłem nowy właściciel zmienia swój znak firmowy, swoje logo. Teraz mamy tam „serca” w różnych kolorach. Od ponad czterech lat problematyka „serca” jest mi bardzo bliska więc z zainteresowaniem śledzę rozwój lecznictwa kardiologicznego w naszym mieście. Dla nas chorych na serce, po jednych przejściach, ale i przed następnymi, i wszystkich innych, którym najpopularniejsza współczesna choroba cywilizacyjna może się jeszcze, nie daj Boże, przytrafić, czego nikomu nie życzę, obecność klinik serca w bezpośredniej bliskości jest jednym z najbardziej pożądanym rozwiązaniem.

Patrzmy więc z wielką ufnością w nowe logo naszego uzdrowiska.

Andrzej Georg



Dawno nie widziałem kolejki do kasy Kuźni.

Fot. W. Suchta

LIGA OKRĘGOWA

REMISOWE DERBY

Kuźnia Ustroń - Beskid Skoczów 1:1 (1:1)

9 sierpnia rozpoczęły się piłkarskie rozgrywki ligi okręgowej. W pierwszym meczu Kuźnia podejmowała na własnym boisku jedenastkę ze Skoczowa. Na widowni sporo kibiców obu drużyn, piłkarze walczący na boisku i najsłabsze ogniwo tego widowiska, czyli trójka sędziów. Nie wiem czy ostatnio przepisy się na tyle zmieniły, że nikt nie rozumiał wielu sędziowskich decyzji. A jak piłkarze zobaczyli, że pan z gwizdkiem nie ma najlepszego dnia, to zaczęli sobie używać, nie wyłączając oceny pracy sędziów w dość ostrej formie, z wyraźnie zaznaczanymi wyrazami uważanymi powszechnie za obraźliwe. Oczywiście sędzia udawał, że nie słyszy, a po meczu schodząc z boiska był żegnany kpinkami kibiców obu drużyn.

Bramki padły w pierwszej połowie, ale wiele ciekawsza była druga odsłona spotkania. W 17 min. dokładne podanie otrzymuje Adrian Sikora, precyzyjnie przyjmuje piłkę, gubi obrońcę i pewnie strzela. Na kilka minut przed przerwą Kuźnia zaczyna bronić wyniku, co się oczywiście źle kończy. W 44 min. po rzucie rożnym w zamieszaniu podbramkowym i niewyraźnej postawie naszej obrony, pada wyrównanie. Beskid mógł wyróżniać kilka minut wcześniej, ale piłkę z linii bramkowej wybija Arkadiusz Szlajss.

Druga połowa zaczyna się dość niemrawo, ale gdy w 65 min. drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę otrzymuje Zbigniew Krysta, Beskid mógł wykorzystać przewagę i atakować. To pozwala Kuźni wyprowadzać groźne kontrataki i tylko dzięki doskonałej postawie bramkarza Beskidu utrzymuje się remis.

Kuźnia wystąpiła w składzie: Joachim Mikler, Damian Madzia (od 46 min. Mateusz Zaczek), Mateusz Żebrowski, Mateusz Cieślak, Jacek Juroszek, Zbigniew Krysta, Arkadiusz Szlajss (od 95 min. Piotr Ferfecki),

Artur Węglarz (od 65 min. Ariel Moskała), Adrian Gibiec (od 63 min. Piotr Husar), Dawid Kocot, Adrian Sikora.

Po meczu powiedzieli:

Trener Beskidu Marcin Michalik: - Dla nas był to mecz o przetrwanie. Zwróciliśmy się do Kuźni o wyrażenie zgody na przełożenie meczu, ale się nie zgodzili. Są to nasi znajomi, ale zrobili nam trochę pod górkę, bo bez dziewięciu zawodników trudno grać. Byliśmy zmotywowani, by jakiegokolwiek korzystny wynik osiągnąć, wywozimy jeden punkt, a można nawet było pokusić się o zwycięstwo, gdy zawodnik Kuźni dostał czerwoną kartkę, z drugiej strony mogliśmy przegrać po kontrach Kuźni. W drugiej połowie gospodarze byli bardzo groźni. Mecz

walki, jak przystało na derby. Przespaliliśmy pierwszą połowę, druga była w naszym wykonaniu wiele lepsza, więc zasłużony podział punktów.

Trener Kuźni Mateusz Żebrowski: - Ciężko cokolwiek oceniać jako trener, gdy gra się na boisku. Przede wszystkim chcę podziękować chłopakom za zaangażowanie i walkę. Myślę, że nie zawiedliśmy kibiców, mimo że pół godziny graliśmy w dziesiątkę. Stworzyliśmy więcej sytuacji bramkowych i mecz powinniśmy wygrać. Grając w dziesiątkę szukaliśmy szans w kontratakach, tym bardziej, że drużyna gości bardziej się odkryła. Trochę pretensji miałem po stracie bramki, bo zostały dokładnie przydzielone zadania, kto i jak się ma zachowywać przy stałych fragmentach gry. Natomiast podziękowanie za drugą połowę, bo kosztowała nas dużo sił.

* * *

19 sierpnia na stadionie KS Kuźnia o godz. 18 zmierzy się BeskidzkaPiłka.pl i Cukrownik Chybie w II rundzie Pucharu Polski. Zwycięzca zagra w ćwierćfinale z Kuźnią.

Wojśław Suchta

1	Dankowice	1	3	7:0
2	Landek	1	3	5:1
3	Wisła	1	3	3:0
4	Żabnica	1	3	2:0
5	Cisiec	1	3	3:2
6	Cięcina	1	3	1:0
7	Cieszyn	1	1	1:1
7	Pruchna	1	1	1:1
9	Skoczów	1	1	1:1
9	Kuźnia	1	1	1:1
11	Koszarawa	1	0	2:3
12	Czechowice	1	0	0:1
13	Bestwina	1	0	0:2
14	Chybie	1	0	0:3
15	Porąbka	1	0	1:5
16	Jaworze	1	0	0:7



M. Żebrowski i J. Mikler - pewne punkty obrony Kuźni.

Fot. W. Suchta

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojśław Suchta**. Komisja Programowa GU: **Olga Kisiała, Bogusława Rożnowicz, Artur Kluz, Tadeusz Krysta**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. tel. 33 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustrońska; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 11.08.2014 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 18.08.2014 r.